

Sergiusz Kizińczuk

Tarot

Twój klucz do przyszłości



**Tylko dla tych, którzy
chcą odkryć prawdziwe
oblicze tarota**

Niniejszy **darmowy** ebook zawiera fragment
pełnej wersji pod tytułem:

"Tarot - Twój klucz do przyszłości"

Aby przeczytać informacje o pełnej wersji, [kliknij tutaj](#)

Darmowa publikacja dostarczona przez
ZloteMysli.pl

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z [regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli](#).

© Copyright for Polish edition by ZloteMysli.pl

Data: 30.05.2006

Tytuł: Tarot – Twój klucz do przyszłości (fragment utworu)

Autor: Sergiusz Kizińczuk

Projekt okładki: Marzena Osuchowicz

Korekta: Sylwia Fortuna

Skład: Anna Popis-Witkowska

Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli

Złote Myśli s.c.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: www.ZloteMysli.pl

EMAIL: kontakt@zlotemysli.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

SPIS TREŚCI

<u>OD AUTORA</u>	4
<u>WPROWADZENIE</u>	6
<u>1. KRÓTKI RYS HISTORYCZNY, CZYLI SKĄD SIĘ WZIĘŁY KARTY TAROTA</u>	8
<u>2. WYBIERAMY TALIE DLA SIEBIE</u>	34
<u>3. UCZYMY SIĘ POSTĘPOWANIA Z KARTAMI</u>	44
<u>4. CZAS WRÓŻENIA I MIEJSCE PRACY Z KARTAMI</u>	48
<u>5. PODSTAWOWE ZASADY ETYKI PRACY Z KARTAMI</u>	52
<u>6. ZNACZENIE I INTERPRETACJE KART ARKANÓW WIELKICH</u>	54
<u>7. UCZYMY SIĘ INTERPRETACJI KART</u>	104
<u>8. TAROT MEDYTACYJNY ALBO MEDYTACJA Z KARTAMI TAROTA</u>	106
<u>9. ZACZYNAMY WRÓŻYĆ, CZYLI ROZKŁADY KART</u>	110
<u>10. INTERPRETACJE ARKANÓW MNIEJSZYCH</u>	114
<u>11. BHP TAROCISTY, CZYLI UNIKAJMY PROBLEMÓW</u>	157
<u>12. PODSUMOWANIE</u>	175
<u>ZAKOŃCZENIE</u>	194

Od autora

Gdy kilkanaście lat temu zaczęła się moja przygoda z Tarotem, na rynku nie było praktycznie wcale książek o Tarocie. Wiele natomiast było błędnych, czasami sprzecznych ze sobą informacji. Sam temat Tarota otoczony był tajemniczością

i pełen różnych nieudomówień. Owszem, pojawiały się czasem „rewelacje”, które tak naprawdę więcej potrafiły namieszać, niż cokolwiek wyjaśnić. Czytałem kolejne książki, czasami trafiały się w różnego rodzaju czasopismach jakieś artykuły. Część z nich, z perspektywy lat oceniam jako szkodliwe, część to naprawdę wartościowe pozycje. Musiało minąć sporo czasu, zanim oddzieliłem bajki i legendy od prawdy.

Nie ukrywam, że też kiedyś wierzyłem w pewne obiegowe opinie, i w jakiś sposób dałem sobie robić wodę z mózgu. Niniejsze opracowanie pozwoli Czytelnikowi na ominięcie niektórych błędów. Publikacja ta jest swego rodzaju podręcznikiem wprowadzającym Czytelnika w tajemniczy świat kart Tarota. To w pewien sposób usystematyzowanie różnych legend i hipotez na temat powstania tej niezwyklej talii kart, jaką jest Tarot. Odburzenie legendy i obalenie pewnych obiegowych opinii i mitów dotyczących Tarota, w żaden sposób nie pozbawia go tajemniczości. Daje nam jedynie trzeźwe spojrzenie. Przystępując do nauki Tarota musimy być wolni od wszelkich uprzedzeń, opinii, które niepotrzebnie wnoszą

zamieszanie do naszego umysłu. Wszelkie uprzedzenia tylko utrudniają zrozumienie. Również i ci, którzy wiedzą już coś na temat Tarota, znajdą tutaj coś dla siebie.

Życzę przyjemnej lektury

Zanim przystąpimy do nauki Tarota, musimy zrozumieć pewne sprawy: proszę, nie łączcie Tarota z żadną kulturą, żadną religią, żadnym Bogiem czy szatanem, diabłem, demonami. Nie łączcie proszę Tarota z żadną magią, czarną, białą czy jakąkolwiek inną! Nie łączcie Tarota z niczym, z żadną filozofią!

Tarot jest, był i będzie zawsze ponad religiami, ponad wszelkimi podziałami.

Zamieszczone w niniejszej publikacji ilustracje kart Tarota w większości pochodzą ze stron internetowych Muzeum Tarota. Dotyczą one ogólnie znanych i szeroko dostępnych w sprzedaży talii Tarota. W wypadku wykorzystania ilustracji kart „autorskich” podaję, kto jest ich autorem. Podane przeze mnie interpretacje kart, sposoby postępowania z kartami, itd. nie są niczym prywatnym pomysłem. Niniejsza publikacja w żaden sposób nie narusza więc niczyich praw autorskich.

Wprowadzenie

Począwszy od początków swego istnienia, człowiek zawsze był ciekawy, co go spotka jutro czy pojutrze. Pewne sprawy dało się przewidzieć, pewne można było zaplanować. Jednak nie wszystko, co spotykało ludzi dawało się ująć w jakiegokolwiek ramy, pozostawał zawsze margines niepewności, co dalej będzie.

Człowiek od zarania dziejów nieustannie więc poszukiwał odpowiedzi na to, co będzie się z nim działo, jak dalej potoczy się jego życie. Próbował sobie odpowiadać wróżąc na różne sposoby. Obserwował ptaki, wróżył z ich lotu, wróżył z wnętrzości zwierząt składanych w ofierze. Poddawał analizie układy planet. Wszystko po to, by wyprzedzić los. Czasami otrzymywał trafne odpowiedzi, czasem odpowiedzi te były chybione. Nietrafność, przepowiedni czy jej całkowite chybienie były tutaj istotne. Najistotniejsze było to, że wróżby stały się czymś oczywistym jako możliwość uchylecia zasłony tajemnicy. Zaspokajały ciekawość, pozwalały choć trochę myśleć, że życie jest pod kontrolą.

Wróżbiarstwo rozwijało się wraz z rozwojem człowieka. Jedną z gałęzi nauk hermetycznych były właśnie sztuki dywinacyjne. Nauki hermetyczne, których nazwa wywodzi się od Hermesa Trismegistosa, Hermesa po trzykroć Wielkiego, boga i proroka, łączącego w sobie cechy greckiego Hermesa i egipskiego Thota, legła u podłoża bardzo wielu systemów magicznych i filozoficznych. W myśl hermetyzmu,

dzięki tajemnym umiejętnościom można zajrzeć za zasłonę przyszłości. Alchemia, magia, wróżbiarstwo, to jedne z wielu gałęzi hermetyzmu. Możemy zaobserwować ich rozwój wraz z rozwojem rodzaju ludzkiego. Pozostawmy jednak te rozważania, pozostawmy alchemię i magię. Zajmijmy się tylko dywinacją. Sposobów wróżenia jest bardzo wiele. Wróżyć w zasadzie można ze wszystkiego, co tylko dusza zapragnie: z fusów kawy czy herbaty, kostek domina, monet, patyczków, listków akacji czy płatków kwiatów. Wikingowie wróżyli z run, druidzi celtyccy wróżyli z układu wróżebnych patyczków, wróżono z ognia i dymu, w każdej kulturze możemy odnaleźć różne metody wróżenia.

Wiele pradawnych wróżb przetrwało do dzisiaj, wiele odeszło w mroki zapomnienia. Część z nich przetrwała w dziecięcych wyliczankach, część jako przesady, ale my pozostawimy to w spokoju, nie będziemy tego rozpatrywać.

My zajmiemy się wróżeniem z kart Tarota.

1. Krótki rys historyczny, czyli skąd się wzięły karty Tarota.

Na temat Tarota krąży wiele legend i mitów, zarówno o jego pochodzeniu, powstaniu jak i o działaniu i powiązaniach. Niektóre z nich są mroczne, by nie powiedzieć wręcz demoniczne. Często takie opinie rozpowszechniają ludzie nie mający wiedzy na temat Tarota bądź posiadający jakąś wiedzę pochodzącą z „drugiej”, albo i trzeciej ręki. Wiele z tych opinii wiąże Tarota z czarną magią, demonami, diabłami.

Tutaj przyda się nieco wiadomości wykraczających poza tematykę Tarota, choć nierozzerwalnie związanych ze sztukami dywinyjnymi. Otóż chodzi o to, że wiele takich mitów dotyczących magii, astrologii, czy sztuk wróżebnych powstało w dziwny, choć wytłumaczalny sposób. Niejednokrotnie były to celowe działania.

Najprostszym przykładem może być to, że np. Celtowie kojarzą się większości ludzi z barbarzyńcami, składaniem ludzi w ofierze całopalnej itd. Generalnie, raczej niemiłe skojarzenia. Mało kto mówiąc o Celtach myśli o druidach i ich ogromnej wiedzy, bardach, trubadurach. A wszystko to za sprawą Rzymian i politycznego podejścia do sprawy. Większość takich informacji zawdzięczamy właśnie im.

Nie mogąc pokonać w prosty sposób w walce plemion celtyckich, należało je jakoś zdeklasować w oczach współczesnych. Najprościej było przedstawić ich jako barbarzyńców, ludożerców wręcz. Stąd też do dziś pokutuje legenda tzw. „wiklinowej baby” w której żywcem palono ludzi i rytualne krwawe obrzędy. Tymczasem tak naprawdę dowodów na to brak. Celtowie wróżyli z rozkładu patyczków wróżebnych, gdzie każde ułożenie miało określone znaczenie, im zawdzięczamy horoskop drzew. Celtowie są również wynalazcami pisma ogham, często stosowanego do dywinacji. Nigdzie natomiast nie ma wzmianki, by znali Tarota, tymczasem jeden z rozkładów nazywany jest „krzyżem celtyckim”. Niektórzy wręcz twierdzą, że układ ten wymyślili Celtowie. No i mamy **pierwszy mit** o Tarocie. I następna ciekawostka: pentagram, który dziś kojarzony jest z czarną magią i kultem szatana, w istocie jest znacznie starszy niż religia katolicka, która go z satanizmem utożsamia. Pentagram to m.in. znak celtyckiej bogini Morgany, jego korzenie sięgają czasów neolitu, gdzie symbolizował kult bogini Kore, pramatki. Dopiero święta Inkwizycja zaczęła kojarzyć pentagram z szatanem, uważając iż odwrócony to znak Bafometa, diabła którego rzekomo mieli czcić Templariusze. Sprawa była prozaiczna, chodziło o majątek Templariuszy, na który Kościół ostrzył sobie zęby! Aby go przejąć, należało więc uznać Templariuszy za wyznawców szatana. Pentagram występuje w kartach Tarota w Denarach, nazywany jest również Pentaklem, i naprawdę nie ma nic wspólnego z kultem szatana. Pentagram, który nazywany jest czasem Gwiazdą Betlejemską, to również symbol pięciu ran Chrystusa. Tak więc mamy **drugi mit o** związkach Tarota z szatanem. Takich mitów jest

znacznie więcej, nie tylko na temat Tarota. Wracajmy jednak do tematyki Tarota. Nie chcę generalizować, jednak faktem jest, że duża część ludzi kojarzy Tarota z czarną magią, diabłami, i innymi ciemnymi mocami. W większości wypadków jest to bezpodstawne, wynika najczęściej z niewiedzy. Piszę „w większości”, bowiem ludzie mają czasami naprawdę różne, niejednokrotnie dziwaczne pomysły, i zdarzało się, że niektórzy próbowali za pomocą Tarota „zaczarować” rzeczywistość. Zostawmy takie sprawy jako marginalne. Aby więc niejako rozświetlić ciemne strony, spróbuję dać nieco światła na dziwną w istocie i niezwykle tajemniczą talię kart, jaką jest Tarot.

Na początek o **pochodzeniu kart**.

Pochodzenie Tarota nie jest znane. Jego powstanie w istocie kryje się w mrokach dziejów i jak do tej pory nikt nie stwierdził ani kiedy powstał Tarot, ani dokładnie gdzie. Tak naprawdę nie wiadomo również na jakiej działa zasadzie, czy jest to jak chcą niektórzy „przekaz” z bliżej nieokreślonej przestrzeni, od nieokreślonego kogoś czy czegoś, czy po prostu to mówi nasza intuicja. Nie jest również dowiedzione, co było pierwowzorem pierwszych talii kart. Pewne jest tylko to, że Tarot jest bardzo stary i liczy sobie co najmniej kilkaset lat. Nawet te „udokumentowane” źródła podają różne daty i różne miejsca powstania Tarota. Jak to jest naprawdę chyba długo nikt jeszcze nie udzielił odpowiedzi. Różne dostępne źródła podają, że pojawił się w Europie między wiekami XIII i XV:

Kronika **Giovanniego de Juzo de Cavelluzo**, zachowana w archiwum francuskiego miasta Viterbo mówi o grze w karty:

„W 1379 roku została sprowadzona do Francji gra w karty, która pochodzi z kraju Saracenów i która nosi tam nazwę **naib**”.

Pierwsza wzmianka o Tarocie pochodzi z roku **1367** z miasta Bern, gdzie wydano zakaz ich używania. Taki sam zakaz został wydany we Florencji 10 lat później, karty zostały nazwane „naib”... Z kolei na synodzie w Worcester, w roku 1240 co prawda wspomniana została „Gra Króla i Królowej”, nie wiadomo jednak, czy chodzi o karty, a zwłaszcza karty, które mogłyby być pierwowzorem Tarota.

Istnieje również łaciński opis kart, pochodzący od mnicha Johannes z Brefeld w Szwajcarii, który pisze o grze w karty, która przysłała w 1377 roku.

Twierdzono też, że Tarot został przywieziony przez rycerzy powracających z wypraw krzyżowych do Ziemi Świętej, nie ma jednak absolutnie żadnych udokumentowanych dowodów na to, że tak w istocie było. Nie da się tego udowodnić, choć może krzyżowcy mieli jakiś wpływ. Takie wyprawy były przecież źródłem różnych łupów wojennych. Wśród nich, oprócz innych rzeczy mogły się przecież znaleźć również i karty.

Za tą teorią świadczyć może to, że szachy zostały również sprowadzone z krajów arabskich. Wynalezione w Indiach, do Europy dotarły około **800 roku n.e.** za pośrednictwem krajów arabskich. Jedna z kart Tarota, Głupiec, w języku francuskim nosi nazwę „Le Mat”, co pochodzi od arabskiego „**as sah mat**” i oznacza sytuację bez wyjścia albo w dosłownym tłumaczeniu „umarł król”. Samo „As

sah mat” to tak, jak szach mat w szachach. Stąd też łączenie Tarota z Arabami, za pośrednictwem których mogły dotrzeć np. wynalezione w Indiach czy w Chinach karty /?/

Jest to o tyle uzasadnione, że Europa średniowieczna miała jedyny bezpośredni kontakt z krajami islamu, i za pośrednictwem Arabów mogły do Europy przedostać się karty do gry, które z kolei mogły tam zawędrować z Indii czy z Chin. Inwentarz dóbr Ludwika deValois z 1408 roku wymienia między innymi „talię saraceńskich kart”, zaś w XV wiecznych spisach inwentarzowych pochodzących z Barcelony jest mowa o „mauretańskich kartach do gry”. Z tym, że słowo „naib” oznacza po arabsku „zastępca” i raczej nie mogło dotyczyć nazwy kart, chyba że nastąpiła pomyłka językowa albo zwykłe nieporozumienie.

Istnieje teoria, która mówi, iż pierwowzorem Tarota była hinduska gra w karty, wynaleziona około 3000 lat temu w Indiach, nosząca nazwę **Desawatara**. Miała ona dotrzeć do Europy około X wieku, wraz z kupcami z jedwabnego szlaku. Dowodów jednak nie ma, by teoria ta była prawdziwa.

Inna z kolei teoria, autorstwa **Moreau de Daumartina** mówi, że Tarota stworzyli egipscy kapłani, którzy symboliczną wykładnię ruchów planet i gwiazdozbiorów przedstawili w sekwencji obrazów zawartych w kartach, zaś Tarot miał służyć do przechowywania wiedzy tajemnej tak, by nie dostała się w ręce niepowołanych, a samo odczytanie jej było dla postronnych utrudnione. Miała to być księga życia i tajemnic. Na poparcie tej teorii de Daumartin w swoim

dziele „O pochodzeniu kształtów liter alfabetycznych wszystkich narodów itd.” przedstawił rysunki poszczególnych konstelacji, wykazując ich podobieństwo do niektórych kart Tarota. Wykazał również podobieństwo zachowanych rzeźb i płaskorzeźb egipskich do wizerunków widniejących na kartach, jak również powiązania z wierzeniami egipskimi. Tutaj można podyskutować, twórcy talii Tarota mogli przecież kierując się swoją wyobraźnią czerpać inspirację z kultury egipskiej! Sam zaś Egipt był prawdziwą kopalnią zagadek i tajemnic. Modne było dopatrywanie się powiązań z pradawną kulturą egipską w każdej prawie dziedzinie życia. Poza tym w np. Tarocie Marsylskim, czy choćby w Tarocie Viscontich raczej trudno dopatrzeć się podobieństw do egipskich hieroglifów.

Jeszcze inna teoria mówi, że pierwowzorem Tarota były karty chińskie, tzw karty pieniężne, będące odmianą „mahjonga „ jakoby przywiezione z Chin przez **Marco Polo**. Jest to mylne, gdyż po pierwsze, karty chińskie zawierały wizerunki postaci ze starochińskich romansów. Po drugie, spełniały głównie funkcję ozdobną, rozrywkową, i nie stwierdzono, by używano ich w innym niż zabawa celu. Po trzecie zaś, widniejące na kartach znaki pisma chińskiego najprawdopodobniej były niewłaściwie interpretowane przez Europejczyków, zostały po prostu źle przetłumaczone. W Chinach pierwsze karty malowane powstały około roku **1120**, wykonano je dla konkubiny cesarza **Seung-Ho**, i miały służyć wyłącznie do zabawy. Informację na ten temat możemy znaleźć w „Słowniku” Czing Tze-Tunga. Nie ma jednak informacji, by karty

te dotarły do Europy i tu były używane, bądź miały jakikolwiek wpływ na powstanie kart w Europie.

Według niektórych badaczy karty Tarota dotarły do Europy z Cyganami, którzy z Indii wywędrowali około X wieku, zaś do Europy dotarli około **1400** roku. Czy tak było w istocie? Pierwsza grupa Romów dotarła do Paryża w roku 1427, ale, jak wynika z powyższego, Tarot, a przynajmniej jego pierwowzór, był już znany w Europie. Możliwe, że wraz z Cyganami wróżenie stało się bardziej popularne, że wraz z nimi dotarły jakieś sztuki dywinacji, może nawet posługiwali się jakimiś kartami, lecz czy to oni sprowadzili Tarota do Europy? Na to nie ma żadnych udokumentowanych dowodów.

Istnieją teorie przypisujące Tarota kulturze żydowskiej, powołując się na powiązania z Kabałą. Tarot czytany wspak tworzy słowo „**Tora**” bez czytania litery t, która w języku francuskim jest niema. Stąd też łączenie z Kabałą i „dopisywanie” powiązań typu alfabet hebrajski. Słowo Tarot czytane w różnych kombinacjach tworzy zdanie: „**Taro orat rota ator**”, co tłumaczone jest jako „**Koło tarota ogłasza prawo Ator /Izis/,** i łączone jest z kulturą egipską. Tarot określa się jako drogę królewską, od tłumaczenia staroegipskiego, gdzie „**tar**” oznacza drogę, zaś „**ro**” to król lub królewski.

Kolejna zaś teoria przypisuje Tarota Persji, zresztą takich teorii jest wiele. I co najdziwniejsze, na przestrzeni lat były one obalane bądź wracały do łask. Nikt jednak definitywnie nie stwierdził kiedy i gdzie

powstał Tarot. Mimo wielu lat poszukiwań nie udało się tego udokumentować nikomu. Zainteresowanych odsyłam do książki **Rafała T. Prinke „Tarot, dzieje niezwykłej talii kart”**.

Spróbujmy na Tarota spojrzeć z historycznego, udokumentowanego punktu widzenia.

Wprowadzenie kart do Francji przypisuje się pewnemu malarzowi nazwiskiem **Grigonie**. Miał on jakoby otrzymać od królewskiego skarbnika 50 su za trzy talie barwnych kart, wykonanych dla opóźnionego w rozwoju umysłowym króla Karola VI /**1380-1422**/. Karty te miały służyć królowi do zabawy. Talia zwana talią Karola VI, datowana jest na XV wiek. Podaję to za **Jewgienijem Kolesowem** i jego „**Podstawami Tarota**”.

Z kolei **Rafał T. Prinke**, w książce „**Tarot, dzieje niezwykłej talii kart**” podaje, że karty Karola VI wykonał malarz nazwiskiem **Jaquemin Gringonneure** w 1392 roku, jednak jako pochodzenie kart wskazuje Włochy, nie zaś Francję. Talia ta jest barwna, zawiera wizerunki postaci znane nam z innych późniejszych talii. Talie Karola VI, choć nie były jeszcze w pełni Tarotem, mogłyby stanowić jego pierwowzór. Czy był to autorski pomysł malarza, czy też wzorował on się na czymś? Pewności co do tego nie ma, ale możliwe jest, że wzorował się np. właśnie na „saraceńskich kartach”.

Różnice w nazwisku malarza spowodowane są zapewne różnymi tłumaczeniami bądź błędem w czasie tłumaczenia, dotyczą jednak tej samej osoby.

Trzy najstarsze talie przypisuje się **Bonifacjowi Bembo**, malarzowi z Cremony, urodzonemu około 1420 roku. Talie te to:

Visconti di Modrone, zwana również **Cary-Yale** od nazwy kolekcji Uniwersytetu Yale, gdzie znajduje się obecnie kilka kart.

Talia Brambilla zawierająca 48 kart.

Talia Visconti-Sforza.

Wszystkie te talie zostały wykonane dla rodziny **Viscontich**.

Za najstarsze talie Tarota, zachowane szczątkowo do dzisiaj uważa się pochodzące z XV wieku, a konkretnie około 1450 roku talię Viscontich, przeznaczoną dla Filippo Marii Viscontiego oraz talię Visconti-Sforza. Z 1441 roku zaś pochodzi talia Tarota tzw. **Tarot Imperatori Ferrara...**

Jak widać z powyższego, istnieją rozbieżności w datach, w zależności od źródła informacji.

Karty do gry jako takie pojawiły się w Europie gdzieś około roku **1350** lub nieco później, jednak dokładną datę trudno jest ustalić. Sądzę, że różnica nawet 20 lat nie ma tutaj większego znaczenia. Początkowo służyły wyłącznie do gry, o dywinacji za ich pomocą raczej nikt nie myślał. Początkowo karty, a głównie Tarota łączono z magią, zwłaszcza czarną, choć tak naprawdę raczej nie ma ku temu żadnych racjonalnych przesłanek. Wprawdzie w roku 1589 w Wenecji Tarot stosowany był do czarów, czego dowodzą odkryte

dokumenty sądowe, nie wiadomo jednak, by były to wypadki w większej liczbie. Później już nie pojawiają się żadne udokumentowane przypadki używania Tarota w powiązaniu z czarami i magią, choć wykluczyć tego nie sposób. Nie ma na to jednak żadnych dowodów.

We Włoszech, które słynęły z hazardu około XV wieku, Tarot znany był pod nazwą „**tarocco**” lub też „**tarocchi**”. Inną nazwą jest nazwa „**trionfi**”.

Znana jest również nazwa **Tarok**, określająca karty, które służą i do wróżenia, i do gry.

Jak widać z powyższego, karty Tarota mają z całą pewnością kilkaset lat, zaś łączenia Tarota z Egiptem, Cyganami, Chinami, czy Indiami nie można potwierdzić w sposób naukowy. Brak bowiem jakichkolwiek dokumentów.

Nazwę **Tarot Marsylski** zawdzięczamy kartom pochodzącym właśnie z Marsylii, gdzie były one drukowane, początkowo odbijane za pomocą drewnianych klocków, czy ręcznie malowane. Jedną z najstarszych talii Tarota Marsylskiego jest talia **Catelina Geoffroya, pochodząca z około 1557 roku**, i jest ona uznana za kanon obowiązujący do dzisiaj. Od początku istnienia Talia Marsylska pozostaje w prawie zupełnie niezmienionej formie graficznej. Jak już wspomniałem, początkowo karty były malowane ręcznie, więc nie każdy mógł sobie pozwolić na znaczny przecież

wydatek, dopiero z chwilą, gdy zaczęto je odbijać, stały się bardziej dostępne.

Przez wiele lat zarówno karty do gry, jak i Tarot służyły wyłącznie celom hazardu. Zapewne stosowano je również w celach dywinacji, jednak nie ma na ten temat udokumentowanych dowodów. To właśnie hazard był jedną z ważniejszych przyczyn uznania kart za niegodziwe i wyklęte przez Kościół. Używanie Tarota do celów dywinacyjnych jeszcze to spotęgowało. Ponadto nazwy i wizerunki na kartach, np. Diabeł i Śmierć, potęgowały jeszcze bardziej negatywne nastawienie Kościoła. Zaczęto łączyć karty z działaniem ciemnych, szatańskich mocy. Już w roku **1423** św. Bernard z Sienny wyklął publicznie karty do gry, uznając je za diabelski wynalazek. Tarot zyskał nazwę **Bibli Szatana**. Kościół zdecydowanie sprzeciwiał się kartom. Zresztą, wszelkie formy wróżbiarstwa uznawane były przez Kościół za niezgodne z Biblią. Wszelkie formy dywinacji uznane są do dziś za przejaw kontaktów z „ciemnymi mocami”. Za grę, posiadanie i używanie kart do wróżb można było sobie napytać niezłej biedy, do stosu włącznie.

W zachowanych kronikach miejskich, dokumentach notarialnych, itd, pochodzących z Włoch, Szwajcarii czy Niemiec na przemian znajdujemy zakazy gry w karty, jak i dekryty odwołujące je. Gra w karty niepokoiła zarówno władze świeckie, jak i kościelne na długo przed wykorzystaniem tych kart do wróżenia. Jak wiemy, hazard wciąga i nawet wtedy zdarzało się, że gracze tracili fortuny. A jak inaczej wytłumaczyć taki fakt, jak nie zaślepieniem przez złe moce?

Nikt z własnej woli nie chciał się przyznać, że to ze swojej winy stracił pieniądze, lepiej było zgonić na Diabła... Odpowiedzialność w pewnym sensie spadała na niego, a nie na gracza.

Pierwsza **udokumentowana** wzmianka o wykorzystaniu kart do dywinacji **pochodzi z roku około 1510**. W Moguncji została wydana książka zawierająca wierszowane wróżby i rysunki 48 kart. Nie były to jednak karty Tarota, zawierały zupełnie inne rysunki, oraz wierszyki opisujące konkretne sytuacje.

Pierwsza specjalna talia kart do wróżenia została wydana w Londynie w roku **1690** przez **Dormana Newmana**.

To tak niejako na marginesie rozważań o Tarocie, powróćmy więc do tematu.

Za twórcę **okultystycznych** powiązań Tarota, jego związków z magią itd. uważa się **Antoine'a Courta de Gebelin**, który w latach 1773-1782 wydał dzieło swego życia - „Le Monde Primitif”, gdzie dowodził, że Tarot jest w rzeczywistości tajna księga kapłanów egipskich, którzy w ten sposób chcieli przechować swą wiedzę po zniszczeniu tajnych bibliotek. Ten szwajcarski pastor /czy może ksiądz, bo i tak podają niektóre źródła/, uczonego i wolnomularza przeniósł się z Genewy do Paryża, gdzie resztę życia poświęcił na badanie Tarota. Słowo „**okultyzm**” pochodzi od łacińskiego „**occultus**” i oznacza „**ukryty**”. Absolutnie nie ma negatywnego znaczenia, jak to chce przekazać np. Kościół. Według de Gebelina to naród żydowski miał być łącznikiem między starożytnym Egiptem

a Zachodem. Hipoteza ta oparta była na analogii między kartami Arkanów Wielkich a literami alfabetu hebrajskiego.

Ideę de Gebeline'a kontynuowało wielu następców:

Zafascynowany Kabałą perukarz **Eteilla**, właściwe nazwisko Aliette, wprowadził do Tarota powiązania z astrologią, przypisując karty atutowe znakom zodiaku. Podobnie jak de Gebelin wywodził Tarota od starożytnych kapłanów egipskich.

Alphonse Louis Constans, bardziej znany jako **Eliphas Levi**, podobnie jak poprzednicy wiązał karty ze starożytnym Egiptem, dodając im dodatkowe znaczenie – połączył poszczególne karty z alfabetem hebrajskim. Levi dowodził, że Tarot to pradawna księga mądrości, którą Hebrajczycy przypisują Henochowi, Egipcjanie Hermesowi Trismegistosowi, zaś Grecy Kadmosowi.

Następnym okultystą zajmującym się Tarotem był dr Gerard Encausse, znany jako **dr Papus**, twórca książki „**Tarot Cyganów**”.

W 1888 roku powstaje w Anglii Zakon Złotego Brzasku, skupiający ludzi zainteresowanych okultyzmem, do którego należą m.in. **Artur Edward Waite** oraz bardzo kontrowersyjny i budzący wiele negatywnych odczuć i skojarzeń **Aleister Crowley**, o których nieco opowiem poniżej.

Aleister Crowley, uznany za jednego z największych magów XX wieku zasłynął mianem najbardziej zdeprawowanego człowieka

świata, jak nazwał go pewien biskup. Powodem był absolutny brak zasad i wszelkich zahamowań, a także jego poglądy religijne. Zachowanie Crowleya, jego charakter i sposób bycia zraziły do niego nawet członków Zakonu. Crowley po kłótniach w Zakonie Złotego Brzasku opuszcza zakon, i podróżuje po świecie. Przez pewien czas jest nawet buddystą. Potem zakłada własny zakon, pisze tzw. „księgę Thota”, przyjmuje imię „mistrza Bestii”. Jego ekscentryzm i brak zahamowań seksualnych znany jest i potępiany przez większość mu współczesnych. Do dziś zresztą jego nazwisko wśród wielu ludzi wywołuje emocje. Ale nie to nas interesuje, Crowley jest autorem talii kart, kolorowej, pięknej, lecz uznawanej za satanistyczną. Talia ta została namalowana przez przyjaciółkę Crowleya, **Friedę Harris**. Talia nosi nazwę **Thot**, lub Crowley Tarot. Jest powiedziałbym nieco „zmodyfikowana”. Była dostosowana do potrzeb i zainteresowań Aleistera Crowleya.

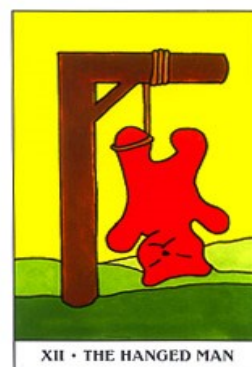
Artur E. Waite wraz z malarką **Pamelą Coleman Smith** stworzyli talię kart znaną pod nazwą „Rider Waite Tarot”, która to talia jest jedną z najbardziej popularnych do dziś. Waite zaś uznany jest za niekwestionowanego znawcę Tarota. Waite'a w symbolice swoich kart odszedł od wcześniejszej, francuskiej tradycji i w nowatorski sposób zilustrował również Arkana Mniejsze. O ilustracjach A.E Waite'a napiszę przy interpretacjach Arkanów Mniejszych. Teraz tylko trochę tytułem wprowadzenia. Otóż, we wszystkich wcześniejszych taliach wzorowanych na Tarocie Marsylskim, Mniejsze Arkana nie były ilustrowane. Zawierały tylko wizerunki np. Mieczy czy Pucharów. Waite ilustrując Arkana

Mniejsze niejako przedstawił konkretne sytuacje, ułatwiając interpretację kart. Jego karty zostały zaprojektowane w roku 1909, gdy historia Tarota liczyła już kilkaset lat. Na popularność talii Waite'a znacząco wpłynął fakt, iż przez długi czas talia ta była jedną z nielicznych dostępnych w Ameryce. Do Ameryki zaś Tarot trafił za pośrednictwem Zakonu Złotego Brzasku, który miał swoją świątynię w Chicago. Wraz z rozwojem zainteresowania okultyzmem Tarot trafił również i do Rosji. Do Polski Tarot trafił mniej więcej w tym samym czasie, jednak „na poważnie” zajął nim się dopiero w latach 80 XX wieku **Jan Witold Suliga**, autor „**Tarot, karty które wróżą**”, „**Biblia Szatana**”, „**Tarot Magów**” i innych.

Na przestrzeni lat powstawało wiele talii Tarota, wizerunki na kartach, mimo iż zawierały archetypy, zmieniały swój wygląd, szatę graficzną. Wiele tutaj zależało od inwencji autora. Powstawały talie dziwne, np Tarot Smoków, Tarot Wampirów, Tarot Elfów, odwołujące się w swej symbolice do wierzeń ludowych i legend. Tarot stanowił inspirację dla wielu artystów, od Boscha do Salvatore'a Dali. Część z nich zawierała powiązania ze znanymi taliami Tarota, niekiedy zaś były to tylko modyfikacje znanych talii. Inne z kolei zupełnie odbiegały od pierwowzorów. Powstawały talie z wizerunkami sławnych osób, talie typu **Alcohol Tarot** czy talie dla osób o innej orientacji seksualnej. Tworzono różne talie kart, np. z wizerunkami fajek i tytoniu, talie ze zdjęciami aktorów, powstały nawet talie pornograficzne! Powstało naprawdę wiele talii, które z logicznego punktu widzenia raczej nie mogą mieć nic wspólnego z prawdziwym Tarotem. Przykładem mogą być talie z wizerunkami

zwierząt czy Tarot Aborygenów lub Tarot Wikingów. Nie znalazłem nigdzie wzmianek, by Tarota używali Wikingowie, Celtowie czy Aborygeni w Australii. Nie ma dowodów na to, by karty Tarota były znane plemionom afrykańskim, a i taki Tarot istnieje. Nie sądzę, by Tarota używali Indianie, a taki Tarot również jest. Tak więc dziwnym wydaje mi się łączenie tych kultur z Tarotem, choć nie ulega wątpliwości, że i oni znali różne sztuki dywinacyjne. Wikingom zawdzięczamy przecież system runiczny. Nie będę tutaj kwestionował wartości użytkowych takich talii, w moim jednak odczuciu talie te mimo, iż czasami naprawdę ciekawe, artystycznie wykonane, znacznie odbiegają od wzorca.

Jeszcze inaczej przedstawia się sprawa nowoczesnych, uduchowionych talii kart. Trudno bowiem poważnie traktować np. talię Tarota zawierającą śmieszne historyjki, czy talię, gdzie motywem są postacie znane nam z filmów Disneya, bo i takie talie się zdarzają. Mimo naprawdę dużej tolerancji ciężko mi również poważnie potraktować talię, z której karty przedstawiam poniżej.



Talia ta to „**Gummy Bear Tarot**”, kolorystycznie podobna do talii Waite'a. Ciekawa, ale to raczej nie Tarot, prawda?

Również klasyczny Tarot na przestrzeni lat ulegał różnym przeobrażeniom.



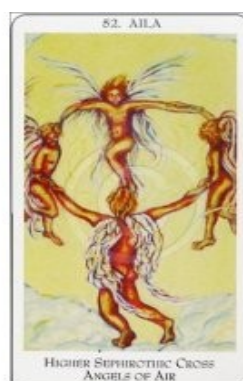
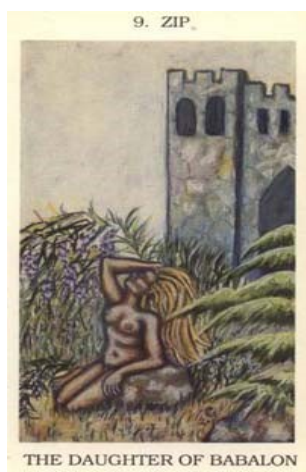
Dla porównania zamieszczam wizerunki karty Słońce, pochodzące z trzech różnych rodzajów talii: talia Tarot Viscontich, Old English Tarot i Tarot A.E Waite'a. Karty te znajdują się w zbiorach Muzeum Tarota. Można je obejrzeć na stronie internetowej Muzeum.

Kartę pierwszą – pochodzącą z historycznej talii Viscontich i kartę trzecią – z talii Waite'a dzieli różnica kilkuset lat. Oczywiście są one inaczej wykonane, Talia Viscontich była ręcznie malowana, zaś talia Waite'a już drukowana. Dotyczą wszystkie jednak tej samej karty Arkanów Wielkich – karty Słońce. Środkowa, pochodząca z Old English Tarot również jest talią współczesną, wytworzono ją w czasie bliższym kartom Waite'a. Osobną sprawą jest to, że pierwsze talie

były bardzo drogie i pozwolić na nie mogli sobie tylko bardzo bogaci, o czym wspominałem wcześniej. Ręcznie malowane, czasami przez mistrzów, nie były dostępne wszystkim. Sytuacja nieco się zmieniła, gdy karty zaczęto odbijać, najpierw były to drzeworyty, rzadziej miedzioryty, potem druk. Same karty były kolorowane szablonowo. Spowodowało to, że stały się bardziej dostępne, a tym samym bardziej popularne. Dostępność kart wpłynęła na ich upowszechnienie wśród niższych warstw społecznych. Jak widać na powyższych wizerunkach ten sam temat – karta Słońce zupełnie inaczej wygląda w różnych taliach, zarówno pod względem kolorystycznym, jak i pod względem wyglądu wizerunków. Na przestrzeni lat sam Tarot zmieniał się nie tylko graficznie. Zmieniała się zarówno ilość kart, jak i zawartość treściowa, jeżeli można tak to określić. Powstające talie odbiegały od pierwowzorów.

Powstawały również różne niestandardowe talie kart, różniące się od Tarota niekiedy w znaczny sposób, bowiem Tarot ewoluował również w swej formie i treści, czego przykładem mogą być np.: talie średniowieczne: **Tarocchi di Montegna**, talia składająca się z pięciu serii kart, po 10 kart każda, łącznie 50 kart. **Tarocchi di Bologna**, podobny nieco do standardowego, lecz pozbawiony kart dworskich, mający łącznie 62 karty. **Minchiate di Florence**, talia 98 kart, w tym standardowe 78 kart Tarota, plus 12 kart ze znakami zodiaku, cztery karty określające żywioły oraz cztery karty oznaczające tzw. cnoty kardynalne, czyli: Mądrość/Rozwaga, Wstrzemięźliwość, Odwaga/Moc oraz Sprawiedliwość.

Innym przykładem niestandardowej talii, tym razem już współczesnej, może być „**Enochian Tarot**”, obejmujący 78 kart plus osiem dodatkowych kart, mających za zadanie niejako wzmacnianie systemu magicznego. Mimo, że talia zawiera wszystkie karty standardowe, można mieć poważne wątpliwości, czy mamy tutaj do czynienia z Tarotem, bowiem system kart opiera się na znacznie odmiennej filozofii. Tarot Enochiański łączony jest z Aniołami, co wydaje się połączeniem raczej dziwnym i nieco niestosownym. No bo jak sobie wyobrazić np. Anioła Śmierci czy Anioła-Diabła? Albo odpowiednik Wieży? A kto wie, jak wyglądać ma Anioł Mag?



Karty przedstawione powyżej to Enochian Tarot, pochodzące z różnych talii. Na następnych stronach zaprezentuję również inne karty z serii Enochian. Proszę porównać z jakąkolwiek talią Tarota. Ciężko się tu doszukać podobieństwa do jakichkolwiek „klasycznych” talii tarota, np. Marsylskiego. Nie ukrywam, że są interesujące graficznie, w pewien sposób są nawet oryginalne, lecz z Tarotem

chyba mają niewiele wspólnego. Wiara w Anioły obecna jest w każdej kulturze, każdej religii, ale delikatnie mówiąc nietaktem jest łączyć Anioły z Tarotem.

Tak więc należy definitywnie stwierdzić, że Tarot Anielski nie jest prawdziwym Tarotem. Karty Anielskie, np. z talii Angel Voices to zupełnie inne niż Tarot karty. Podstawowa różnica to fakt, że Tarot w Arkanach Wielkich zawiera archetypy, zaś karty anielskie to wizerunki aniołów, a raczej wizerunki, jakie sobie wyobraził autor kart. Obecnie w użyciu jest znacznie więcej talii kart z wizerunkami anielskimi, służą one zarówno do dywinacji, jak i medytacji.

Tutaj panuje znaczna dowolność, zarówno w ilości kart, wizerunkach anielskich, jak i w imionach Aniołów. Nie jest to jednak Tarot, co podkreślam raz jeszcze. Nie łączmy proszę tego typu kart z Tarotem. Takie łączenie odbywa się ze szkodą i dla Tarota i dla Aniołów. Lepiej od razu dokonać wyboru, co do kart lub uczyć się znaczeń niezależnie od siebie, jeśli kogoś temat ten interesuje. Wszystkie te karty, zarówno te powyżej, jak i te poniżej łączy nazwa Enochian Tarot, mimo, iż pochodzą z różnych talii.

Jako ciekawostkę zamieszczam poniżej kilka kart z talii „Angel Voice”, wydanej przez firmę „La Scarabeo”.



Trzeba przyznać, że karty są piękne, kolorowe. Również od strony technicznej, tj. wykonania są bez zastrzeżeń. Mogą być wspaniałe w celach medytacyjnych, sam zresztą ich w tym celu używam, czy dywinationnych, bo i tak niektórzy je traktują. Nie jest to jednak Tarot, jakiego znamy. Zamieściłem je po to, by Czytelnik widząc takie karty nie dał sobie wmówić, iż ma przed sobą karty Tarota. Często bowiem ludzie łączą te karty ze sobą. Tymczasem różnice są ogromne. Poszczególne karty anielskie mają zupełnie inne znaczenie interpretacyjne niż jakiegokolwiek karty Tarota. Talie różnią się między sobą ilością kart. Angel Voice to 72 karty podstawowe, karty anielskie, zaś osiem następnich to dodatkowe karty, gdzie jedną z kart jest Dom Boży, a pozostałe siedem to Archaniołowie. Na temat Aniołów i kart anielskich jest w tej chwili bardzo wiele publikacji. Zainteresowanych odsyłam do książek o Aniołach, np. „Głosy Aniołów”, autorstwa Laury Tuan, skąd pochodzi talia Angel Voice.

Wiarę w Anioły łączy się z Kabałą, stąd też i imiona Aniołów mają dziwne dla nas brzmienie, pochodzące z języka hebrajskiego.



by Gerald & Betty Schueler & Sallie Ann Glassman

Tutaj mamy kolejne karty typu „Enochian Tarot”. Tego typu talii „Enochian” jest dość dużo, jak już napisałem powyżej, czasem noszą nazwy Angels Tarot lub w nazwie zawierają słowo dotyczące Aniołów. /Pojedyncze wizerunki Aniołów występują też w taliach Tarota np. „Golden Tarot”/ Czasami talie te różnią się ilością kart

i to niekiedy znacznie. Tak naprawdę nie mają one wiele wspólnego z Tarotem. Mimo, że niekiedy ładne, ciekawe graficznie, nie są kartami, które chciałbym komukolwiek polecać, zwłaszcza, gdy mowa o nauce Tarota. To tyle na temat kart anielskich, powróćmy więc do Tarota.

Współcześnie powstaje wiele różnego rodzaju talii Tarota, jest to po części odpowiedź na modę, w wielu wypadkach to indywidualne, niekiedy abstrakcyjne podejście twórcy. Są nawet unikatowe talie, np. „**James Bond 007 Tarot**” – talia została wyprodukowana na potrzeby kolejnego filmu o Bondzie, odcinka pt.: „Żyj i pozwól umrzeć”. Ilustracje tej talii zamieszczane były w czasopismach, co prawda tylko Arkana Wielkie. Inną nazwą tej talii jest nazwa „Tarot Czarownic”. No cóż, pomysłowość ludzka jest nieograniczona... Tak właśnie wyglądają te karty.



Czasem jest to próba połączenia różnych tradycji ezoterycznych, różnych kultur i systemów filozoficznych. Przykładem niech będzie chociażby **Osho Zen Tarot**, łączący w sobie Tarota i filozofię

buddyzmu zen./?/ Współcześnie coraz częściej wykorzystuje się Tarota jako narzędzie pomocne w psychoterapii, pozwala bowiem zagłębiać głęboko w ludzką podświadomość. Jest on również chętnie stosowany w medytacji, o czym napiszę nieco dalej. Nadmienię tylko, że sam pomysł wykorzystania Tarota do psychoanalizy czy medytacji nie jest nowy. Szwajcarski psychiatra, dr Rorschach, żyjący w latach 1884-1922 odkrył zależność pomiędzy sposobem wzrokowego postrzegania kolorów i kształtów, a osobowością człowieka. W związku ze swoim odkryciem wprowadził metodę badania osobowości człowieka, polegającą na odczytywaniu przez badanego plam z atramentu i opisywaniu ich. Metoda ta nosi nazwę „testu Rorschacha” i w psychologii stosowana jest do dzisiaj. Podobnie jest stosowany Tarot, głównie Arkana Wielkie. Ale to tylko tak na marginesie, wracamy więc do Tarota. To tyle, jeśli chodzi o historię i pochodzenie Tarota. Hipotez na temat powstania tej niezwykłej talii kart jest zresztą o wiele, wiele więcej. Są nawet takie, które łączą Tarota z zaginioną, mityczną Atlantyda...

Zainteresowanych odsyłam do lektury książek **Jana Witolda Suligi**, np. „**Tarot, karty które wróżą**”, „**Tarot Magów**” czy „**Biblii Szatana**”, kontrowersyjnej dla wielu Czytelników książki, oraz do ciekawej książki **Wojciecha Józwiaka** pt. „**Tarok wizyjny i wróżebny**”.

Zanim przystąpimy do opisu interpretacji kart i sposobów wróżenia koniecznym jest określenie kilku ważnych warunków, pomocnych dla każdego początkującego tarocisty. Mam nadzieję , że pozwoli to

uniknąć błędów i rozczarowań, da tzw. trzeźwe spojrzenie...Chodzi bowiem o to, że obarczanie się „wiadomościami”, teoriami wyssanymi z palca tylko zaciemnia istotę Tarota. Potem powstają różne dziwne hipotezy, różne „absurdalne niekiedy teorie: Tarot się mści, Tarot oszukuje i inne tego typu. Musimy się uwolnić od różnych dziwnych rewelacji, jakie czasami serwuje nam prasa, nazywana „bulwarową”. Pojawiają się nieraz karty do wycięcia wraz z interpretacjami. I dziwne, bo w większości wypadków interpretacje te znacznie odbiegają od ogólnie stosowanych. Inna sprawa jest z rozkładami, tutaj dowolność nie jest aż tak znaczną przeszkodą. Faktem jest, że sensacyjne wiadomości na temat Tarota szkodzą, ale pozostawię to bez komentarza.

Często też ludzie nie mający pojęcia o tym, czym jest Tarot, rozpowszechniają takie informacje. Część robi to, by dodać sobie tajemniczości, może popisać się „wiedzą”, część po prostu ze zwykłej ignorancji. Niejednokrotnie też i osoby wróżące tak robią. Czasami mowa jest o tajemniczych „przekazach”, przesłaniach płynących do interpretatora z..., no właśnie skąd?! Można spotkać się z naprawdę różnymi hipotezami, dotyczącymi owego przekazu, a zwłaszcza źródła, z którego przekaz ów pochodzi. Gdy np. słyszymy, że w trakcie dywinacji jednoczymy się z kosmicznymi siłami natury, jesteśmy w stanie zaakceptować tego typu tłumaczenie. Albo, gdy dowiemy się, że to połączenie z „Kroniką Akaszy”, czyli zapisem przeszłych, teraźniejszych i przyszłych wydarzeń dotyczących całej Ziemi, też nie wzbudzi to w nas szczególnych oporów. Możemy to zaakceptować lub nie. Tak samo pewnie podejmiemy do

stwierdzenia, iż jest to „Anima Mundi”, dusza wszechświata. Natomiast, jeżeli usłyszymy o jakichś dziwnych, tajemniczych powiązaniach, a dodatkowo jeszcze ktoś zasugeruje, iż nie są to siły z jasnej strony, będziemy się mocno zastanawiać. Dlatego też z góry odrzucimy wszelkie udziwniane teorie dotyczące zarówno powstania, jak i sposobu działania kart. Przyjmijmy, iż istotnie jest to Moc, ale to mówi nasza intuicja, i nie wnikajmy w to dalej. Ludzie zawsze będą wymyślali różne teorie. Mamy już przecież dość dużo przykładów na temat pochodzenia Tarota, i jak widać niektóre są teoretycznie możliwe, inne zaś są prawie z pogranicza fantastyki. My zaś, chcąc podejść do kart bez takiego specyficznego bagażu, musimy się od niego uwolnić. Przyjmijmy więc, że podane przeze mnie informacje dotyczące Tarota, a pochodzące z wymienianej literatury, są najbliższe prawdy. Całej bowiem prawdy nie zna nikt.

Pozostawmy więc wszystkie teorie, o których słyszeliśmy wcześniej, jeśli znacznie odbiegają od tego, co znajdzie Czytelnik w niniejszym opracowaniu. Wiara w takie niekiedy mocno naciągane legendy utrudniłaby nam tylko naukę, prowadząc jedynie do zwykłego zaciemniania i zamieszania. A nie o to nam przecież chodzi, my chcemy nauczyć się wróżyć i poznać te wspaniałe karty. Tak więc podejźmy do nich bez zbędnego balastu „wiadomości”.

Jak skorzystać z wiedzy zawartej w pełnej wersji ebooka?

Jeśli chcesz odkryć czym naprawdę jest Tarot i poznać swoją przyszłość poprzez wróżenie z kart – wejdź na stronę:

<http://tarot.zlotemysli.pl>

**Czy wiesz, że Tarot posiada
najwyższą sprawdzalność przepowiedni
wśród wszystkich sztuk wróżebnych?**



POLECAMY TAKŻE PORADNIKI:

[Runy – magia w Twoich rękach](#) – Mariusz Staszewski



***Pomyśl, jakby to było,
gdybyś znał swoją przyszłość...***

Już za chwilę możesz dowiedzieć się czym naprawdę są runy – magiczne znaki, które posiadają moc przewidywania przyszłości i pokazywania drogi, jaką należy podążać.

Więcej o tym poradniku przeczytasz na stronie:
<http://runy.zlotemysli.pl>

"Kupiłam tę książkę ponieważ szukałam czegoś prostego i nieskomplikowanego dla moich uczniów. Mieszkam w Holandii i prowadzę Centrum Rozwoju Świadomości i Zdrowia, a w nim m.in. kursy o runach. Świetna pozycja dla początkujących runistów lub ludzi, którzy chcą się zapoznać z tematem."

Krystyna Maria Bergsma Flis, dyplomowana terapeutka metody zwanej Neuropsyrurgia, prowadzi kursy, warsztaty, szkolenia

[Duchowa rEwolucja](#) – Atman



***Jak poprzez rozwój duchowy
osiągnąć szczęście, żyjąc mądrzej
i bardziej świadomie?***

Trafiłeś na kompetentną publikację, która jasno, prosto i przejrzysto omawia wszystkie zagadnienia związane z duchowością, samoświadomością i rozwojem wewnętrznym.

Więcej o tym poradniku przeczytasz na stronie:
<http://rozwoj-duchowy.zlotemysli.pl>

"Bardzo poszerzyło to moje wiadomości na temat duchowego szczęścia, spełnienia i mądrości. Myślę że tego ebooka powinien przeczytać każdy człowiek niezależnie od swojej wiedzy na ten temat. Bardzo wartościowa!"

Mieczysław Kurkiewicz 43 lata

**Zobacz pełen katalog naszych praktycznych poradników
na stronie www.zlotemysli.pl**